

Paul Celan: WEISS UND LEICHT / Białość i lekkość (tł. Ela Binswanger)

Paul Celan: BIAŁOŚĆ I LEKKOŚĆ

(tł. Ela Binswanger)

Wydmy, jak niezliczone półksiężycy.

W cieniu wiatru, po tysiącuroć: ty.

Ty i ramię,
którym nagi wrosłem w ciebie,
zatracony.

Promienne fale. Falujący w nas natłok.

Unosi nas lśnienie, ból i imię.

Białość

porywa nas,
to coś nieważkie,
czym się wymieniamy.
Białość i lekkość:
niechże się przemieszczają.

Odległe, bliskie księżycy, jak my. Wznoszą.

Wznoszą uskok tam, gdzie
wędrowanie się załamuje,
a one wznoszą
dalej:
lekką świetlistością piany i nakładającymi się falami.

Wędrowanie, kłaniające się ze szczytów.

Szczyty
ślą nam ukłony,
szczyty, których nam użyczono
dla lustrzanego odbicia.

Szczyty.

Przetaczamy się tam razem z nimi,
aż po same krawędzie.

Śpisz?

Śpij.

Młyny morskie mielą,
lodowato przejrzystość i niesłyszalnie,
w naszych oczach.

*

Paul Celan: WEISS UND LEICHT

Sicheldünen, ungezählt.

Im Windschatten, tausendfach: du.
Du und der Arm,
mit dem ich nackt zu dir hinwuchs,
Verlorne.

Die Strahlen. Sie wehn uns zuhauf.
Wir tragen den Schein, den Schmerz und den Namen.

Weiß
was sich uns regt,
ohne Gewicht,
was wir tauschen.
Weiß und Leicht:
laß es wandern.

Die Fernen, mondnah, wie wir. Sie bauen.
Sie bauen die Klippe, wo
sich das Wandernde bricht,
sie bauen
weiter:
mit Lichtschaum und stäubender Welle.

Das Wandernde, klippenher winkend.
Die Stirnen
winkt es heran,
die Stirnen, die man uns lieb,
um der Spiegelung willen.

Die Stirnen.
Wir rollen mit ihnen dorthin.
Stirnengestade.

Schläfst du?

Schlaf.

Meermühle geht,
eishell und ungehört,
in unsern Augen.

*

(z: "Sprachgitter", S. Fischer Verlag, Frankfurt am Main, 1959)

*

Wiersze Celana są porywające, nie przypadkiem Celan uchodzi za jednego z największych poetów XX wieku, ale żeby go przetłumaczyć na polski, nie wystarczy "zwykła", a nawet dość dobra znajomość języka niemieckiego, to już trzeba móc wniknąć w język odczuwaniem, intuicją, podświadomością. Bo to tak, jakby Niemiec, a choćby i niemiecki poeta, z dość dobrą znajomością polskiego, zaraz chciał tłumaczyć Leśmiana. Można sobie wyobrazić, co by to było, gdyby Leśmiana tłumaczyć dosłownie, wyszedłby niemożliwy bełkot, niemiecki czytelnik byłby zdumiony, co też Polacy mają z tym Leśmianem, że się tak nim zachwycają?

Ten wiersz Celana, to przepiękny, subtelny, ale zarazem niezwykle namiętny erotyk. Nie wiem, czy to moje tłumaczenie jest ostateczne, ale na ten moment daje się już uchwycić jego treść i urok, jak mniemam ;). Tłumaczenie Feliksa Przybyłaka dołączam, bo jest, ale nie jest to najlepsze tłumaczenie, przynajmniej moim zdaniem. Niemniej, dziękuję Markowi Krzysztofowi Kowalskiemu za jego przypomnienie na fejsbuku :)

Dołączam też tłumaczenie Ryszarda Krynickiego znacznie bliższe Celanowi, choć ciągle jeszcze odległe, bo trudno z niego wychwycić zamysł całości, spójny obraz - który w nim jest, wiersze Celana są jak porzrzucone elementy puzzli bez podpowiadającego wzoru, dopiero składanie ich tak, żeby każdy element znalazł się tam, gdzie ma być, pasując do pozostałych, ukazuje obraz w pełnej okazałości. Dziękuję za dołączenie tego tłumaczenia do mojego na fejsbuku, Rysz Ard :)

Ad tłumaczenie: Tytuł "Weiss und Leicht", dosłownie "Biało i lekko", lub "Biały i lekki", przetłumaczyłam na "Białość i lekkość", żeby, jak po niemiecku, brzmiało podobnie, lekko rymując się; "Sicheldünen", to w zasadzie barchany powstające na pustyniach z ułożeniem rogów półksiężyca - sierpu - zgodnie z kierunkiem wiatru, ale Celan musiał mieć na myśli nadmorskie wydmy paraboliczne - "niektórzy geomorfolodzy wyróżniają podobną do wydmy parabolicznej wydmy łukową. Wydma łukowa ma kształt symetrycznego półksiężyca z rogami skierowanymi przeciwnie do kierunku wiatru" (jak wyjaśnia net); po polsku, jak po niemiecku, wydma ma czoło, ale ma też szczyt, machać z czoła? Nie! Ale jak najbardziej można machać, pozdrawiać kogoś ze szczytu, przy czym w tyle głowy mamy to niewypowiedziane w

wierszu słowo "szczytowanie" zwane po niemiecku też podobnie "Höhepunkt" (dosłownie "punkt, moment szczytowy, kulminacyjny").

*

Tadeusz Sobolewski recenzując (30.7.13) tom poezji Celana wydany przez wydawnictwo a5 Ryszarda Krynickiego i w tłumaczeniu (z wyjątkiem "Fugi śmierci") przez Krynickiego pisze: *"...jego poezja działa onieśmielająco - otoczona kultem, mroczna, naznaczona cierpieniem, objęta aurą nieprzetłumaczalności. Hans-Georg Gadamer powiedział o Celanie, że w wierszu 'daje z siebie wszystko i domaga się wszystkiego od nas, często więcej, niż możemy z siebie wykrzesać'. W tych wierszach słowa 'stoją obok siebie', jakby dopiero czekały, aż czytelnik je połączy. Nie zawsze to się udaje. /.../ Bohaterką tej poezji jest sama mowa. Wyjątkowość lektury, jej trud polega na potrójnym wysiłku tłumaczenia". („Wstań i świeć, czyli Celan dla początkujących”, GW, 30.7.13)*

*

- *Wiersz nie jest ponadczasowy. Z pewnością dąży w jakimś sensie do nieskończoności, stara się dotrzeć poprzez czas - przez, ale nie ponad czasem... Wiersze też wędrują w ten sposób: do czegoś zmiierzają. Do czego? Chcą być otwartym na coś - na coś, czym można się zająć, może Tobą, kimś, z kim można porozmawiać, może rzeczywistością, do której można dotrzeć... To wysiłek kogoś, kto z gwiazdami nad głową tworzy dzieło człowieka, które jest ponadczasowe, także w tym dotychczas niewyśnionym sensie, a więc ku temu najstraszniejszemu w plenerze, opowiadający o swoim istnieniu, zraniony rzeczywistością i poszukujący rzeczywistości. (z mowy Paula Celana z okazji otrzymania Nagrody Literackiej Wolnego Hanzeatyckiego Miasta Bremy, 1959, tł. ebs).*

- *Das Gedicht ist nicht zeitlos. Gewiß, es erhebt einen Unendlichkeitsanspruch, es sucht, durch die Zeit hindurchzugreifen - durch sie hindurch, nicht über sie hinweg . . . Gedichte sind auch in dieser Weise unterwegs: sie halten auf etwas zu. Worauf? Auf etwas Offenstehen - des, Besetzbaren, auf ein ansprechbares Du vielleicht, auf eine ansprechbare Wirklichkeit ... Es sind die Bemühungen dessen, der, überflogen von Sternen, die Menschenwerk sind, der, zeitlos auch in diesem bisher ungeahnten Sinne und damit auf das unheimlichste im Freien, mit seinem Dasein zur Sprache geht, wirklichkeitswund und Wirklichkeit suchend. (aus der Rede Paula Celana anlässlich der Entgegennahme des Literaturpreises der Freien Hansestadt Bremen, 1959).*